

EPIDEMIE i LITERATURA – cz. II

Część druga opowieści o tym, jak epidemie inspirowały największych pisarzy i poetów. Poprzednią część opublikowaliśmy w majowym numerze „Panaceum”.

Jerzy Ciesielski

Aleksander Puszkina podczas epidemii cholery w 1830 roku dokonał adaptacji fragmentu dramatu Johna Wilsona, nadając swojemu dziełu tytuł „Uczta podczas dżumy” z podtytułem „Mała tragedia”. Utwór powstał w wiosce Boldino w roku 1830, gdzie poeta musiał spędzić trzy miesiące z powodu epidemii cholery w Rosji.

W „Małej tragedii” Puszkina buduje atmosferę strachu i lęku, akcentuje złowrogą naturę zarazy. Dżuma porównana zostaje do srogiej i wietrznej zimy, do walki z którą stają rozpalone kominki. Zaraza, niczym waleczna, budząca strach i respekt caryca, napada na bezbronnych dzień i nocą: na dżumę nie ma rady, jej ofiarą padają najbardziej światłe umysły. Na skutek epidemii opustoszała cerkiew, szkołę na głucho zamknięto, a na cmentarzu jest gwaro i wciąż przybywa nagrobków. Dżumę trzeba przetrwać jak mroźną zimę. Bez alkoholu, ognia w kominku, pieśni oraz radosnej zabawy nie sposób przeżyć – takie środki w walce z epidemią podejmuje ówczesna szlachta. Za oknem zaraza, my zaś bawmy się i weselmy, sławiąc imię dżumy. Izolacja jest pozorna, uczestnicy przyjęcia odseparowali się tylko od świata zewnętrznego, nie zaś od przyjaciół, znajomych i krewnych (na podstawie eseju Patrycji Spytek).

Przed Dżumą jak przed plagą zimy

Na cztery spusty się zamknijmy,

Niech pełna czara krąży wkoło,

Utońmy w pijanym bezrozumie

I pijatyką na wesóło

Oddajmy cześć i chwałę Dżumie.

Warto podkreślić, że w owym czasie w Rosji szalała cholera, nie dżuma. Ze względów formalnych Puszkina dokonał świadomej zmiany. Zwrot „пир во время холеры” zachwiałby równowagę rytmiczną kompozycji, dlatego też cholera została zastąpiona dżumą.

Inny, równie silnie zakorzeniony w tradycji chrześcijańskiej opis epidemii znajdziemy, czytając epilog powieści Fiodora Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”. Europa pogrąża się w mroku nadciągającej z głębi Azji zarazy. Tylko wybrani ocaleją. Ciała pozostałych zaleją mikroskopijne, obdarzone rozumem i wolą, trychiny. Każdy zarażony rychło staje się szaleńcem, czasami sprawia wrażenie opętanego. Owa zaraza jest konsekwencją pychy. Nigdy wcześniej ludzie nie uważali siebie za tak inteligentnych i niepokonanych. Całe wioski i miasta zarażały się mikroorganizmami i traciły rozum. Nastąpił powszechnie panujący głód, a pożary trawiły wszystko wokół. Zaraza przybierała na sile i rozprzestrzeniała się coraz bardziej. Dostojewski bez wątpienia nawiązuje do wartości chrześcijańskich, epidemia jest więc przedstawiona jako kara za grzechy. Autor przestrzega ludzi przed nadmierną pychą i wiarą we własny geniusz.

Pogląd o zarazie jako karze za grzechy został zweryfikowany w „Dżumie” Camusa. Tam ojciec Paneloux, wojujący jezuita, przechodzi metamorfozę. Miesiąc po wybuchu epidemii ojciec Paneloux wygłasza kazanie, w którym interpretuje dżumę jako karę za grzechy mieszkańców. Nakazuje im pokutę, a sam dołącza do oddziałów sanitarnych. W szczycie epidemii wygłasza kolejne kazanie, w którym mówi już nie o karze, a o konieczności akceptacji cierpienia i nauce z niego płynącej.

Albert Camus napisał „Dżumę” w 1947 roku. Powieść zawiera metaforyczny obraz świata walczącego ze złem, którego symbolem jest tytułowa dżuma, pustosząca Oran w latach czterdziestych XX wieku. Utwór przedstawia różne zachowania i postawy ludzi wobec nieszczęścia. Jedni współczują i pomagają, inni uciekają z zarażonego miasta, a jeszcze inni wykorzystują sytuację do robienia interesów. Te postacie, w których budzi się heroizm i potrzeba pomocy cierpiącym, nie zaznają wdzięczności, gdyż niosąc pomoc, utożsamiani są z zarazą.

„Dżuma”, zaliczana do XX-wiecznej literatury egzystencjalistycznej, realistycznie opowiada o zarazie. Albert Camus pokazuje postawy, jakie przyjmuje się wobec zagrożenia, ich ewolucję w trakcie kryzysu, a także bardziej lub mniej udane próby budowania nowej rzeczywistości po ustaniu zagrożenia. Wydarzenia opisane są z punktu widzenia neutralnego narratora – miejscowego lekarza, idealisty Bernarda Rieux. „Dżumę” określa się jako powieść paraboliczną, czyli wyrażającą treści filozoficzne. Metaforyczny sens powieści stanowi analiza ludzkich postaw wobec zła – zmagania i dylematów. Znaczenie i trud wyborów moralnych podejmowanych w obliczu zagrożenia to zagadnienie, z którym musiał się zmierzyć filozof po doświadczeniu tragizmu wojny. I to właśnie stanowi ponadczasową siłę tej powieści.

Dżuma jako choroba, która zaatakowała Oran, ma znaczenie realistyczne, któremu podlega całość wydarzeń w powieści. Może jednak oznaczać także żywioł, który w każdej

chwili i nie wiadomo skąd, może spaść na społeczność ludzką. To symbol zagrożenia człowieka wobec sił, na które nie ma on wpływu.

Dżuma jako wojna ma znaczenie przenośne. Wojna stanowi niszczący żywioł inny niż choroba, gdyż jej sprawcami są ludzie. Lecz jest równie groźna – i także jest „godziną próby”, która wyzwała u ludzi różne zachowania i postawy. Z wojną zaś łączy się totalitaryzm, który uważać można za kolejną odmianę zarazy.

Dżuma jako zło tkwiące w człowieku to wewnętrzna zaraza, negatywny pierwiastek, który tkwi w każdej jednostce ludzkiej i z którym trzeba się zmagać. To zło ujawnia się często w chwilach zagrożenia, takich jak żywioł lub wojna. Poraża, niszczy i rodzi nowe zło – jest zatem podobnie zaraźliwą chorobą jak dżuma: „Każdy z nas nosi w sobie dżumę, nikt bowiem, nikt na świecie nie jest od niej wolny”.

Tomasz Mann jest autorem opowiadania „Śmierć w Wenecji”, w którym przedstawia tragizm ludzi zarażonych epidemią cholery przywleczoną z Azji. Jak sam się wyraża, „w książce tej nic nie zmyśliłem, wszystko jest przedstawione autentycznie tak jak było”.

Temat zarazy pojawia się również w literaturze polskiej. Jako przykłady należy wymienić w pierwszej kolejności „Konrada Wallenroda” Adama Mickiewicza i „Ojca zadżumionych” Juliusza Słowackiego. Juliusz Słowacki znał temat kwarantanny z autopsji. Opisuje to we wstępie do „Ojca zadżumionych”, tekście prozą objaśniającym genezę liczącego 431 wersów poematu. Kiedy Słowacki pisał swój poemat, podróżując po krajach arabskich, zaraza siała potworne żniwo. Jako człowiek o niezwykle wrażliwości musiał głęboko odczuć związane z epidemią przeżycia. Jego niezwykle przejmujący poemat stanowi głos wieszczą na czas pandemii. Poemat „Ojciec zadżumionych” powstał w roku 1838, prawdopodobnie we Florencji, był reminiscencją przeżyć z podróży do Ziemi Świętej. Poeta musiał przejść kwarantannę, którą zarządził Mahomet Ali na pustyni między Egiptem a Palestyną. Przebywał tam dwanaście dni. W jego pamięci utkwily obrazy zbiorowych grobów ludzi zmarłych na dżumę, widoki nędzy, biedy, choroby i rozpacz, bólu umierających i bólu ludzi, którzy utracili swoich bliskich. Wszystkie te wspomnienia pojawiają się w utworze. „Ojciec zadżumionych” nawiązuje do opowieści, którą Słowacki usłyszał w El-Arisch. Była to historia Araba, któremu ta choroba zabrała żonę i siedmioro dzieci. Mężczyzna nie buntuje się ani nie pogrąża w skrajnej rozpacz; przyjmuje postawę bliską biblijnemu Hiobowi:

Trzy razy księżyc odmienił się złoty,

Jak na tym piasku rozbiłem namioty.

Maleńkie dziecko karmiła mi żona,

Prócz tego dziecka, trzech synów, trzy córki,

Cała rodzina dzisiaj pogrzebiona.

W utworze nadzieja przeplata się z rozpaczą. Mężczyzna opowiada o etapach kwarantanny i śmierci najbliższych sobie osób. W kompozycję utworu włączone są opisy pustyni, które podkreślają bezsilność bohaterów wobec rzeczywistości oraz bezduszość przyrody w kontraście z głębokimi rozterkami egzystencjalnymi bohatera. Narrator analizuje odbiór wrażeń poprzez własne, w tym przypadku tragiczne, przeżycia. Poeta okazał się tu realistą w stosunku do opisywanej tragedii, do człowieka innej kultury i do surowego życia pustyni. Znawczyni dziewiętnastowiecznej literatury, Alina Witkowska, określiła ten etap twórczości Słowackiego jako „poezję egzystencji”.

Przed nami trzecia, ostatnia część zestawienia – opublikujemy ją w numerze 7 „Panaceum”.

Autor: Grafika wygenerowana przez Adobe FireFly

Panaceum 6/2024